GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 203. W Czwartek dnia 1. Września. 1842.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 26. Sierpnia.

N. Pan, w skutku wstawienia się Namiestnika Królestwa, przez wzgląd na dobre sprawowanie się i przychylność do prawéj władzy obywatela gubernii Płockiéj, obwodu Ostrołęckiego, Felixa Zielińskiego, krewnemu jego, Gustawowi Zielińskiemu, za znoszenie się z bandą uzbrojonych włóczęgów, wysłanemu w r. 1834. do Syberyi, z utratą szlachectwa, Najłaskawiéj udzielić raczył amnestyą i dozwolenie powrotu do familii, bez uwolnienia wszakże majątku jego od konfiskaty.

Onegdaj odbył się tu obrzęd zaślubin Hrabianki Józefy Tyzenhauz, z Hrabią Konstantym Potockim.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 7/19. Sierpnia.

Ogłoszono rozkaz N. Cesarza o tém, iż prawo, uwalniające uczniów technologicznego Instytutu od kary cielesnéj i od rekruckiéj powinności, służyć ma i uczniom wychowującym się w tymże Instytucie kosztem Ministerstwa dóbr państwa.

Z Kolonii, dn. 19. Sierpnia. — Gazeta Kolońska powiada w obszernym artykule: »O podróży Króla do Rossyi i o krótkim pobycie N. Pana w Petersburgu mnóstwo rozsiano pogłosek, a z tych jedne pod względem awanturniczności drugie przesadzają. Nie potrzeba dopiero zapewniać, że wszystko, co tylko o zamachach na życie Cesarza bajano, jest czystém kłamstwem; równie bezzasadną jest oczywiście rzeczą, co o osobistém poróżnieniu się dwóch tak blisko zaprzyjaźnionych Xiążąt powiadano. Lecz z drugiéj strony nie możemy taić przed sobą, że wrażenia, uczynione przez tę podróż na umyśle Xięcia, poczytującego szczęście swego ludu za najwyższy cel swoich zabiegów, na żaden sposób zbyt przyjemnego rodzaju być nie mogły. Gazety donosiły, że Cesarz Mikołaj, dla uczczenia w godny sposób obecności swego królewskiego szwagra, udarował wolnością wszystkich poddanych pruskich, którzy z powodu przekroczenia surowych prawnych przepisów o zamknięciu rossyjskiéj granicy przez Sądy rossyjskie na wygnanie na Syberyą skazani zostali. Potężny ten Monarcha nie mógł Królowi naszemu przyjemniejszego zrobić podarunku. Ale nadaremno tailibyśmy przed sobą, że podarunek taki w piersiach Xięcia, dla którego był uczyniony, bardzo różnorodne uczucia wywołać musiał. Jakież to jest państwo, w którém przestępstwa, pociągające za sobą we

wszystkich ucywilizowanych narodach tylko lekką pieniężną karą, albo na najwyższą krótką karę więzienia, na poddanych zaprzyjaźnionego Xięcia wypchnięciem z towarzystwa ludzkiego i wygnaniem w owe straszliwe śniegiem i lodem okryte pola karane bywają! System polityczny, jakiego się rząd rossyjski trzyma, jest w swojéj żelaznéj surowości, skoro tylko następstwo na osiągnięcie jednego celu zwróconych środków uważamy, podziwienia godn a zgrozę wzbudzający, wspomniawszy o niezmiernym zbiorze nędzy ludzkiéj, jaki tenże w orszaku swoim prowadzi. W głębi kraju wszystkie środki rządu na to są obliczone, aby jednostajność towarzyskiego stanu, wykształcenia i sposobu myślenia wymódz, którahy wszystkie różnorodne co do języka, obyczajów, wiary i sposobu myślenia tak rozlicznie podzielone pokolenia ludów, połączonych pod berłem potężnego Cara, w wielką, wszelkiéj woli pozbawioną połączyć massę, nie znającą żadnego innego wyższego prawa nad rozkaz pana, i mogącą być, żadnego oporu nie cierpiącą przewagą dobrze obliczonego mechanizmu, w każdym kierunku w ruch wprawianą. Wszystkie nierówności, mogące sprawić zamieszanie w ruchach téj ogromnéj machiny, bywają z bezwzględną, żadnego miłosierdzia nie znającą surowością wytępiane. W niemieckich Nadbaltyckich prowincyach, które od swego połączenia z Cesarstwem zawsze się swoją, niemieckiemu charakterowi właściwą wiernością dla domu panującego odznaczały, i w nieszczęśliwéj Polsce, która za swoje ostatnie kuszenie się o wywalczenie nanowo utraconéj narodowéj niezawisłości tak okropnie odpokutowała, postępują podług tych samych zasad, z tą tylko różnicą, że te tam ukazują się w nieco łagodniejszych, a tutaj w najprzykrzejszych formach; cel zaś ich jest bardzo jasny, aby przez postrach nietylko każde kuszenie się o stawienie oporu w zarodku przytłumić, ale także każde drgnięcie godności ludzkiéj w najgłębszéj piersi zamordować, i w miejsce wszystkich ludzkich uczuć w umysłach tylko głuchy popęd do niewolniczego posłuszeństwa pozostawić. Czy to jest wolą Cesarza, któżby śmiał wyrokować? Ale jest to system, który wszystkie odnogi administracyi w Cesarstwie przeniknął, i którego Cesarz z całą swoją nieograniczoną władzą znieść nie jest mocen. O tém, co się w Polsce dzieje, tylko dotąd głuche krążyły pogłoski, które z jednéj strony popierano, a z drugiéj uporczywie zaprzeczano, ale które w ostatnich czasach niezaprzeczona powaga potwierdziła. Papież, głowa kościoła katolick, przerwał nakoniec długie milczenie, nakazane mu, jak się zdawało, przez nadzieję pomyślnego skutku na drodze dyplomatycznych układów. Nigdy Stolica Rzymska jakiemukolwiek innemu rządowi nie uczyniła większych przyzwoleń, jak rządowi rossyjskiemu. Ale prześladowanie, jakiego kościół katolicki w Polsce i Rossyi doznaje, nie zostało przez to w swojém dzikiém okrucieństwie ani na włos złagodzone.... Jakie skutki pociągnie za sobą podróż Króla do Rossyi? Spodziewamy się, że przeciwne od skutków podróży do Anglii. Uroczystości, obchodzone w Peterhofie, może były wspanialsze, niż uroczystości w czasie chrztu Xięcia Walii w Windsorze; ale wesoły okrzyk wolnych mężów, który Króla Pruskiego w Anglii powitał, miał niezawodnie w oczach wielkomyślnego Monarchy wyższą wartość, niż wszystkie skarby wydobyte potem 50 milionów poddanych w kopalniach Uralskich. Od francuzkich wojen rewolucyjnych zawsze się Prussy w swojéj zewnętrznej polityce na Rossyi opierały, i nie zapomnimy, że ścisłe przymierze między Prusami a Rossyą w 1813. roku Niemcy ocaliło. Ale wyznać musimy, że z wyłączeniem czasu, gdzie byt Państwa Rossyjskiego równie jak Królestwa Pruskiego na szwank był narażony, nie możemy się przekonać, jaką korzyść Prussy kiedyżkolwiek z swego połączenia się z Rossyą odniosły. Przecież nawet po nieszczęściu w latach 1806. i 1807., gdy Napoleon oderwane od Pruss prowincye podług upodobania rozdawał, Rossya udziałem w zdobyczy nie wzgardziła. Obwód Białostocki, odstąpiony przez pokój tylżycki Rossyi, nie jest stratą, jakiéjby Prussy odżałować nie mogły; ale że zaprzyjaźniony Alexander miał udział w podziele pognębionego sprzymierzeńca, jest czynem, zawierającym ważną przestrogę. Podług naszego przekonania polityka pruska nie ma z polityką rossyjską nigdzie w świecie, ani na wschodzie ani na zachodzie, tak równych interessów, któreby ścisłe połączenie się z nią nakazywały. Jeżeli Prussy postępować będą na drodze swego wewnętrznego rozwijania się, które znowu po przemijającéj przerwie rozpoczęto, są one same przez się dosyć silne, i nie potrzebują szukać podpory na Wschodzie lub Zachodzie. Jedyném i istotném wzmocnieniem, jakiego się Prussy z jakiéjkolwiek strony spodziewać mogą, jest ścisłe połączenie i nierozerwane trzymanie się razem wszystkich niemieckich państw i pokoleń. Najpewniejszym sprzymierzeńcem Pruss jest obudzone znowu uczucie ludu niemieckiego, i Pruss najpierwszém powinno być zadaniem takowe w każdy sposób wzmagać i pielęgnować.«

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Sierpnia.

Odstrychnięcie się Pana Thiersa, będące niezaprzeczoném faktum, zwraca uwagę wszystkich dzienników. Konstytucyonista, obecnie jedyny organ Pana Thiersa, wyraża: »Powiadają, że Pan Thiers tak postąpil zmierzając do osiągnięcia władzy i ostateczne stronnictwa, które radeby we wszystkich wmówiły, że z przekonania stronnikiem dynastyi być nie można, przez owe oszczérstwo mowę Pana Thiersa i wotum lewéj strony tłómaczą. Odpowiadamy, że Pan Thiers o tém ani myśli, aby dojść do władzy, że ani sam, ani przyjaciele jego do niéj nie dążą. Wszyscy znający obecne położenie rzeczy, twierdzenie nasze pojmą. Panem Thiersem inne, głębsze pobudki władały; miał on interes kraju na oku; w chwili, gdy dynastyczne pytanie wniesiono, przypomniał sobie rok 1830.; ponowił on wybór swój na korzyść monarchii konstytucyjnéj i odparł na nowo kontre-rewolucyę i rzeczpospolitą.« — Siècle nie tak bezwarunkowo postępowanie Pana Thiersa pochwala, sądząc, że się w zapale swoim na korzyść dynastyi za nadto daleko posunął.

Wyjąwszy Xięcia Nemours, który się dla odbycia przeglądu wojsk do Strazburga udał, i Xiążąt Aumale i Montpensier, służących w pułkach swoich, wszyscy członkowie rodziny Krolewskiéj dzisiaj rano na zamek Eu się udali, skąd jednak Król w ciągu tygodnia na dni kilka do Neuilly powróci, aby się odroczenia Izby doczekać. Wtenczas dopiéro N. Pan do Eu powróci, gdzie Królowa, Xiężna Orleanska i mniemany Następca tronu kąpieli morskich przez 3 tygodnie używać będą. Król w towarzystwie Królowéj, która go nigdy nie odstępuje, odprawi następnie wielki przegląd wojska w obozie pod Chalons i po krótkim pobycie w Fontainebleau dwór aż do nadejścia nieprzyjemnéj pory roku w St. Cloud rezydować będzie.

Wiadomości nasze z krajów Naddunajskich bardzo są niepokojące; wywołana przez Rossyę na Wołoszczyznie oppozycya mimo obecności Shekib Efendiego całkowite odniosła zwycięztwo; przez wpływ Rossyi zupełnie inni mężowie dostali się do stéru, którzy ulegając we wszystkiém mocarstwu północy Xięciu nie zostawią innego wyboru prócz formalnéj abdykacyi po rządach teraz wszędzie znienawidzonych. Przy wyborze owych mężów tylko na polityczny, nie zaś na moralny sposób myślenia uważano: taki Bibesko wzbudza obawę, a Campiniano powszechną na siebie ściągnął pogardę.

Przed kilku dniami zrobiono krok dyplomatyczny do Pana Guizota, we względzie uwolnienia Xięcia Ludwika Napoleona z jego więzienia; ale Minister odparł to żądanie, robiąc uwagę, że w chwili, kiedy śmierć Xięcia Orleans obudziła nadzieje stronnictw, uwolnienie to żadną miarą nastąpić nie może.

W dniu 24. b. mca Hrabia Paryża skończy rok 4ty swego wieku. Dojdzie do pełnoletności dopiero z dniem 24. Sierpnia 1856. r.

Korrespondencya prywatna potwierdza wiadomość, że Królowa angielska jest blisko 4ry miesiące przy nadziei.

Anglia.

Z Londynu, dnia 20. Sierpnia.

Wczoraj odbyło się tu mnóstwo zgromadzeń kartystowskich, które dosyć burzliwe były. Wydano przeto odezwę policyjną, oznajmującą, że zapowiedziane wielkie zgromadzenie w Clerkenwellu rozpędzą, i gdy się tam istotnie wieczorem około 600 zebrało osób, przybyła także policya, zabrała proporce tychże i rozproszyła tłumy ludu na różne strony.

Globe powiada w swoim dzisiejszym numerze, iż z najnowszych doniesień z Manchestru i innych miast fabrycznych okazuje się, że rozruchy prawie całkiém ustały, i że wszelkie usiłowania, aby ruchowi charakter kartystowski nadać, na niczém spełzły.

Wice Admirał Sir Charles Adam ogłosił port San Juan de Nicaragua w środkowéj Ameryce w stanie blokady. Powodem tego mają być uciśnienia, jakich się władze środkowéj Ameryki dopuściły względem angielskich poddanych, a przeciw którym ostatni nadaremne czynili reklamacye.

Pewien handlarz z Paisley, który w Kwietniu z żoną i dziećmi wywędrował był do New-Jorku, ale znowu tu powrócił, nie znalazłszy tam najmniejszych widoków utrzymania siebie i rodziny swojéj, przedstawia smutny obraz położenia wielu podobnych jemu wychodzców. Widział mnóstwo mularzy, tkaczów i wszelkiego rodzaju wyrobników, którzy na próżno objechali 700—900 mil. ang. w celu znalezienia dla siebie stósownego zatrudnienia. Żony tych wychodzców muszą być zadowolone, kiedy się dostaną do służby za pokojówki lub kucharki. W samym New-Jorku znajdowało się kilka tysięcy tych nieszczęśliwych emigrantów bez roboty i w stanie okropnego niedostatku. Kto tylko może, wraca do Anglii.

W przeszły czwartek z okrętu parowego *Rudamante* wylądowano i wprost Królowéj do Windsor przesłano pień drzewa, do którego przywiązane są szczególnego rodzaju pamiątki, z połowy jeszcze przeszłego wieku.

Podczas podróży dokoła świata dwóch an-

gielskich okrętów, sternik jednego znich, Alexander Selkirk, w skutek nieposłuszeństwa Kapitanowi, wysadzony był na pustą wyspę Juan-Fernandez, gdzie żył przez lat ośm, w towarzystwie dzikich kóz i papug, które oswoić zdołał. Wysadzając go na wyspę dano mu biblią, potrzebne naczynia i narzędzia, siekierę, strzelbę, i pewną ilość potrzeb strzeleckich. Po tych wyczerpaniu, przez ciągłą wprawę przyszedł do takiéj zręczności, że w biegu imał dzikie kozy, rzucając się na nie z wiérzchołka gór. Stopniami tracił użycie mowy, zostały mu tylko jakieś niewyraźne dźwięki, podobne do głosu zwierząt. Dla rachowania dni i tygodni, każdego wieczora, zacząwszy od piérwszego, zwykł był zadawać cięcie na grubém drzewie, oznaczając niedzielę grubszém zacięciem. Tego to drzewa pień ofiarowany został Królowéj jako osobliwość. Selkirk odwieziony nakoniec został do swojéj ojczyzny Szkocyi, przez okręt, który szczęściem zawinął był do pustéj wyspy. Wiadomo, że ta przygoda szkockiego marynarza posłużyła Danielowi de Foë za osnowę do znanego jego dzieła: »Robinson Krusoë.«

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 9. Sierpnia.

Dowiadujemy się teraz więcéj jeszcze szczegułów o usiłowaniach, jakie robił Infant Don Francisco i jego małżonka dla pozyskania przychylności młodéj Królowéj, ku ich najstarszemu synowi. Oprócz wspomnionéj miniatury, którą doręczył jéj w tabakierze nauczyciel Ventosa, sam młody Xiążę wsunął jéj w rękę bransoletkę, w któréj nieznacznie umieszczone były jego włosy. Nadto odkryto wachlarz, który Królowa otrzymała od matki Xięcia przy przypadkowém spotkaniu się w Buen Retiro, a na którym napisany był list sympatycznym atramentem. Tymczasem oddalony z pałacu Ventosa ogłosił drukiem swoje zażalenia napisane do Opiekuna, a dotyczące zaniedbanego wychowania dzieci królewskich. Ten Ventosa, przywołany z wygnania przez Królową Krystynę, i umieszczony przy jéj córkach jako nauczyciel kaligrafii, okrywa w tém piśmie nie tylko wygnaną Królową wszelkiego rodzaju potwarzami, i objawia największą dla niéj nienawiść, ale nawet wyraźnie okazuje plan, jaki sobie ułożył, ażeby Królową młodą wychowywać na republikankę i na zaciekłą nieprzyjaciółkę téj całéj części narodu, która nie jest stronnikiem chwalebnego *pronunciamiento*. Dla tego téż to zamiaru, jakkolwiek przez Królową sprowadzony, jednak przez Arguellessa został zatrzymany i dopiéro teraz oddalony, gdy wystąpił z ohydną skargą i mieszał się do zabiegów Infanta Don Francisko de Paula. Z resztą Opiekun nie uznał stósowném odpowiadać na zaskarzenie oddalonéj Margrabiny Belgida, jakoby z dziećmi królewskiemi w niegodny sposób się obchodzono, i tylko oświadczył, że dopóki on jest opiekunem, nie będzie żadnéj nowéj Ochmistrzyni.

Dziś rozeszła się tu pogłoska, że mieszkańcy portugalskiéj prowincyi Tras os Montes przywrócili konstytucyą. Jakkolwiek dodają, że Jlny Kapitan Staréj Kastylii przybył sam do Alcanices, tuż przy granicy portugalskiéj, i rozstawionemu tam wojsku rozkazał, aby po przyjacielsku przyjmowało Portugalczyków, którzyby w skutek owego poruszenia usiłowali schronić się do Hiszpanii, jednakże powyższa pogłoska zdaje się być przynajmniéj zawczesną. Nie podpada wprawdzie wątpliwości, że panujące tu stronnictwo pragnęłoby przywrócenia zniesionéj w Portugalii konstytucyi, i że tajni ajenci, w znaczne zaopatrzeni summy, wysłani zostali w tym celu do kraju tego; wszelako listy z Zamory z dnia 8. nic jeszcze o tém poruszeniu w Portugalii nie donoszą.

Właśnie w téj chwili dowiadujemy się, że Jlny Kapitan Staréj Kastylii przeniósł swoją główną kwaterę do Leonu, i kilka oddziałów wojska posłał do Asturyi, ponieważ słychać było, że najstarszy syn Pretendenta (D. Karlosa) ma zamiar wylądować w Asturyi.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 2. Sierpnia.

Dekretem królewskim z d. 25. z. m., handel niewolnikami w całém Królestwie Portugalskiém i innych posiadłościach, uznany został na równi z rozbojem morskim i jako taki karany będzie.

Zdaje się, że nieporozumienia Portugalii z Hiszpanią w zgodny sposób będą załatwione.

Niemcy.

Gazeta urzędowa Hanowerska z dn. 22. Sierpnia zawiera proklamacyę Króla Jmci Hanowerskiego, w któréj poddanym swoim ogłasza, że Następca tronu, syn Jego (jak wiadomo niewidomy) z Xiężniczką Maryą, córką Xięcia Sachsen-Altenburg, się uroczyście zaręczył. — Gazeta Reńska donosi, że Królowa Wiktorya angielska przeciw zamierzonemu zaślubieniu temu protestowała.

Z Luxemburga, dnia 21. Sierpnia.

Processye przeciągają ulice miasta, aby błagać Boga o deszcz od dawna powszechnie upragniony, ale słońce zseła mimo to gorące promienie swoje przy wielkiém upale na spiekłą już i całkiem wyschłą ziemię. Ziemniaki, masło, jarzyny wszelkiego gatunku w dwój.

nasób tak drogie jak w przeszłym roku, zaś ceny mięsa zapewne bardzo się zniżą, ponieważ lud wiejski nie jest już wstanie wyżywienia bydła, więc widzi się przymuszonym sprzedawać je, co naturalnie na przyszłość biedę jeszcze powiększy. Z powodu więc takiego niedostatku i powstałéj stąd drogości władze wojskowe u rządu wniosły, aby żołnierzom podwyższony żołd wypłacano. Od r. 1811. takiéj posuchy tu nie pamiętamy i wielkiém jeszcze szczęściem, że w Trewirze taki stan rzeczy nie zachodzi.

Z Lipska, dnia 27. Sierpnia.

(*L. G. P.*) — Wiadomości o pożarach zwiększają się w zatrważający sposób. D. 11. Sierpnia spaliło się miasteczko Tambach pod Gotą, i wielka fabryka porcelany Schiercholtza w Plaue pod Arnstadtem. Bank w Gocie w obydwóch razach wielką stratę poniesie, podobnie i w Kamieniu (Kamentz). Dnia 12. Sierpnia spaliły się w mieście Moekern pod Magdeburgiem 64 domy. Towarzystwa zabezpieczające od ognia w Akwisgranie i Elberfeldzie najwięcéj tam ucierpiały.

Z Karlsruhe, dnia 15. Sierpnia.

Wielki Xiążę przyjmował dziś od Izby drugiéj adres z powinszowaniem rozpoczętéj z dniem dzisiejszym pełnoletności Xięcia dziedzicznego.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 15. Sierpnia.

Xiążę Milosz wyjechał do wód czeskich, zkąd następnie udać się ma do Drezna. Towarzyszy mu Sekretarz jego i tłumacz, P. Gisanowicz.

Turcya.

Lipska Gaz. Powsz. zawiéra bliższe szczegóły o patryarsze Anthimos, który w Konstantynopolu po obłóżnéj chorobie, trwającéj przez dni pięćdziesiąt, dnia 24. Czerwca zeszedł z tego świata: »O smutnym tym wypadku doniesiono natychmiast urzędownie wszystkim grecko-katolickim parafijom i cechom, i równocześnie oznajmiono także Wysokiéj Porcie; poczém minister spraw zagranicznych rozkazał jednemu z dragomanów, aby pospieszył odebrać order *Niszani-Ifteszar*, którym pomieniony patryarcha był zaszczycony, i złożył go w skarbcu klejnotów państwa. Nazajutrz skoro świt obwołano publicznie po wszystkich chrześcijańskich dzielnicach miasta, że patryarcha pożegnał się z tym światem, i w tym samym czasie wyznaczono na obchód pogrzebowy jedynastą godzinę. Skoro patryarcha żyć przestal, zaraz przeniesiono ciało jego z pokojów pałacu metropolitańskiego do wielkiéj sali synodu, gdzie je w przepysznym pontyfikalnym ornacie, z jaśniejącą złotem i drogiemi klejnotami mitrą na głowie, tudzież z prawicą spoczywającą na ewanielii świętéj, na wysadzanym kością słoniową i perłami, i spoczywającym na kółkach patryarchalnym tronie posadzono. Tuż przy nim stał Makariotatos, patryarcha jerozolimski, jako najpierwszy prałat w godności po patryarsze konstantynopolitańskim, a za nim w okół stali arcybiskupi i biskupi świętego zboru, których znowu liczne grono prałatów, kapłanów i dyakonów otaczało. Przed ciałem na srebrnéj ofiarnéj missie wznosił się wielki śrebrny przecudnéj roboty kandelabr, ktorego promienie na całą salę ponure światło rozlewały. Tysiące prawowiernych cisnęły się dla ucałowania ręki zmarłego. Hołd ten składany z najściślejszą uroczystością religijną, przedstawiał wzniosły, rozrzewniający widok. O godzinie jedynastéj zawieziono zmarłego, siedzącego na tronie, do kaplicy Ś. Jerzego w pałacu patryarchy, gdzie za nim pospieszyły tak liczne tłumy ludu, iż nie mogąc się pomieścić w cerkwi przysionki i cały dziedziniec zapełniły. W cerkwi na tronie ekumeńskim zasiadł Makariotatos; inni arcybiskupowie, biskupi i metropolici stósownie do kościelnéj godności swojéj zajęli miejsce w ławkach dla prałatów i kanoników przeznaczonych. Biskup z Troas w pogrzebowéj mowie, trwającéj dłużéj niż godzinę, skreślił chrześcijański żywot zmarłego i zasługi, które tenże około cerkwi położył. Po skończonéj mowie złożono zmarłemu ostatnie uszanowanie, a orszak pogrzebowy w pochód wyruszył. Przodem szły dwa szwadrony żandarmeryi, za tymi postępowało 60 cerkiewnych marszałków żałobnych różnych greckich cerkwi w Konstantynopolu z chorągwiami i cherubami; następnie 100 księży w sutych ornatach, 30 biskupów i arcybiskupów otoczonych swymi dyakonami, 20 dobranych chórzystów, a nakoniec Makariotatos. Wszyscy prałaci ubrani byli w świetne, kosztowne aparaty. Za nimi szło cztérech ludzi niosących kandelabry, a za tymi wieziono zmarłego patryarchę siedzącego na katafalku. Na końce towarzyszyło orszakowi pół batalionu piechoty, który Wysoka Porta równie jak i żandarmeryę już dla uczczenia zmarłego, już dla utrzymania porządku przeznaczyła. Nacisk ludu (którego prawie 20,000 szło za pogrzebem) był tak wielki, iż urzędnicy policyi tylko z wielką trudnością przejście torować mogli. Gdy orszak stanął na dzielnicy miasta zwanéj *Aïvasario*, posadzono zmarłego na czworosprzężny karawan, a znakomici prałaci udali się częścią konno, częścią w powozach do kaplicy zwanéj krynicą życia czyli *balukli*, gdzie ciało na mar-

murowym tronie w osobno zbudowanym grobie złożono. W dzień pogrzebu tego rozdano pomiędzy ubogie chrześcijańskie familie obfitą jałmużnę, i puszczono na wolność wszystkie osoby, które w więzieniach patryarchatu zostawały. Zmarły ten prałat miał 65 lat i przed dostąpieniem godności patyarchy był biskupem w Trebizondzie; pozostawił majątku 3 miliony tureckich piastrów, które na brata i siostrę jako najbliższych krewnych spadną.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Podana w Nr. 201. gazety tej wiadomość o żydówce z Leszna wymaga sprostowania. Prawda, że przed kilku tygodniami młoda Żydówka ale nie z Leszna, oświadczyła chęć przejścia do kościoła Chrześciańskiego, i że ksiądz, aby jéj potrzebną dla kroku takowego niezawisłość wyjednać, o umieszczenie jéj w klasztorze Szaretek się starał; ale fałszem to, żeby jéj nauka już miała być udzieloną i ona w klasztorze przebywać. Dziewczyna ta nigdy w klasztorze nie postała i niewiadomo nawet, gdzie się teraz znajduje.

WRÓŻKA.

(Z Rozm. Lw.)

(Ciąg dalszy.)

Będąc jeszcze w szkołach, teoretykowałem sobie: że tylko niewzajemna lub nieszczęśliwa miłość, może się stać namiętnością. Jakże inaczéj znalazłem! Mogłem mieć najpochlebniejsze nadzieje, rodzice moi, starali się z nią mię zapoznać i chętnie na naszą wzrastającą miłość patrzyli, zgoła nie było ani niewzajmu, ani nieszczęścia, a przecie ani chwilki spokoju, ani spać, ani robić! Mimo najlepszych przedsięwzięć, zaniedbałem gospodarstwa, a nie mogąc wciąż tylko jeździć do niéj, latałem po całéj okolicy, aby tylko chwilę jéj niewidzenia ukrócić.

W jednéj takiéj przejazdce zajechałem do pewnego poblizkiego miasteczka, gdzie sławna wróżka mieszkała. Dawny wydrwiwacz zabobonów, poszedłem teraz do niéj z prośbą o wyłożenie kabały. Między innémi dała mi zwykłe kawalerskie proroctwo, że się wkrótce ożenię. Uwierzyłem, ucieszyłem się, wywdzięczył od serca i powróciwszy do domu, poleciał zaraz z miłą nowiną do lubki. Wesołe uśmiechnienie przyjęło tę skrytkiem wszeptaną jéj przepowiednię, a dziecinne jéj serduszko uwierzyło w nią, i nie tak jak pół-żartem, ale nabożnie i święcie. Śmiałem się z jéj wiary, ale nie wyroczni, bo cóż się innego stać mogło? Nas samych byliśmy pewni oboje, rodzice nasi musieli być temu radzi, krótko, jak gorąco sobie tego życzyłem, takem też nic innego, prócz ślubnego końca mego romansu nie widział. Zostało tylko formalnie pozwolenie moich rodziców uprosić, a i do tego nadawały nadchodzące wielka-nocne święta, które zwykle u rodziców przepędzał, zręczną nader okazyę. Jakoż umówiwszy się z Teresią i dowiedziawszy nadto z radością, że się opiekun z nią w święta na wizytę do moich rodziców wybiera, a zatém nie będziemy przecie samotni, wybrałem się jeszcze w wielką środę i na cały tydzień pojechał.

Ale cóż się dzieje! Napomykam powoli, zbliżam się do méj prośby, wyjeżdżam wreszcie z nią na jaw, a moi rodzice — cieszą się moim zamysłem, winszują tak szczęśliwego wyboru błogosławią moje posłuszeństwo, ale wyrozumiawszy należycie mój gwałtowny charakter i zbytnie teraźniejsze moje uniesienia miłośne, radzą i każą — czekać. Takie gwałtowne kochanie przed ślubem, powiadają, stygnie dzień po zamęściu; już nie jeden tego przykład nauczył; więc — czekać.

»Masz dopiéro 22 lat mój Tadziu«, mówili mi ojciec i matka, słodząc wszelkiémi uprzejmościami gorycz swéj rady; »ona szesnaście, poczekajże ze trzy lata, jeszcze się dużo może odmienić. A jeżeli potąd się wasza miłość nie zmieni, więc dobrze, żeńcie się. Co teraz Tadziu, to nie pozwalamy na to.«

Nicem nie mówił. Cóż było robić! Zadawano mi młodzieńczą prędkość: najmniejszém piśnieniem byłbym jeszcze więcéj podejrzenie zwiększył. A jak mi matka do zrozumienia dawała, było się można od jednego spokojnego czekania spodziewać zmniejszenia wyznaczonego terminu; być bowiem nieposłusznym ani mi przez myśl nie przeszło. Z najczulszém zatém posłuszeństwem, podziękowałem za surowy ich rozkaz i nad ich własne oczekiwanie spokojnym i poważnym zostałem.

»Aleź trzy lata czekać! Nagle z przed ołtarza być skazanym na trzy lata więzienia! I zimno, spokojnie jéj to samej powiedzieć! Biédna Teresia! myślałem; jakżem się cieszył, że ją jutro nowiną pozwolenia powitam; a ona tylko na swoję i moję mękę tu przyjedzie.

Istotnie przyjechał nazajutrz opiekun z Teresą i zostali jakby już swoi przyjęci. Jak moje rodzice z staruszkiem, tak moje siostry znały się dobrze z moją lubką. Dobrze się zatém wszyscy bawili, prócz mnie jednego, który musiałem szukać chwilki, aby Teresi po tém przyjęciu, wcale się czego innego spodziewającéj, smutny skutek moich starań oznajmić. Spuściła biédaczka głowę i patrząc mi się posępnie w oczy: »A wróżka? zapytała mię

smutno. Wtedy dopiero przypominałem sobie ową daną mi przepowiednię, i z boleścią postrzegłem, jak ona głęboko w dziecinnéj myśli mojéj kochanéj utkwiła, a teraźniejsza sprzeczna wiadomość razem z nienaruszoną wiarą w tę wróżbę, złowrogiémi myślami ją napełniła. Myślała sobie bowiem, że niemogąc się z nią aż po trzech latach ożenić, a że mi wróżka prędkie przepowiedziała ożenienie, więc się pewnie nie z nią ale z kim innym ożenię, że ją tymczasem zapomnę, porzucę, wszystko to tém prędzéj, iż już też sam rodzicielski postępek na moję raptusowatą niestałość wnosić jéj kazał. Straciła więc smutna wszelką nadzieję nagle, i mimo usilnych starań nie mogła skryć swéj zgryzoty. Daremne moje pocieszenia, a udawana spokojność tylko ją jeszcze więcéj w jéj podejrzeniu o mojéj niestałości i widocznéj już teraz oziębłości wzmacniały i jeszcze bardziéj zgryzły.

Nie wiedziałem już co począć. Zachmurzę się, to ujrzę wnet ślędzące oko i niebezpieczną minę ojca lub matki; zaśmieję się: już widzę, jak moja dziewczyna smutno główkę swą spuszcza. O przeklęta wróżko! gniewałem się na nią za wszystko, a nie mogąc to wszystko ani rodzicom, ani mniéj jeszcze mojéj lubéj mieć za złe, na wróżkę cały gniew mój zwróciłem.

Lecz cóż jéj zrobię? Wydrwię ją i wyśmieję i takim najdotkliwszym sposobem wiarę w nią mojéj biédaczki osłabię. Powoli wyprowadziłem rozmowę o niéj z ścisłych obrębów naszéj pokątnéj miłośnéj pogadanki coraz daléj w powszechną rozmowę całego towarzystwa i niemiłosiernie wyszydzać wróżki zacząłem. Jakby w zmowie ze mną, zaczęli wszyscy żartować z wróżek i ich kilku stronników, do których, jak wnet poznali, i Panna Urbańska należała. Z mężczyzn sam oto ten filozof — tu wskazał mówiący na swego starego towarzysza — sam ten filozof, który wtedy dla miłości ku jednéj z sióstr moich co święto i okazya swoje uszanowanie moim rodzicom składał, i tego dnia też przyjechał, sam ten filozof psuł mi całą sprawę, przywodząc z wyrazem najrzetelniejszego przekonania jakiś głębokie niepojęte pomysły o fizyognomice, magnetyzmie i niezbadanych cudach natury, co im niepojętsze, tém bardziéj biedną Teresię w jéj przykréj wierze stwierdzało. Zniecierpliwiony zatém rzuciłem się w ostateczność, i zapewniwszy się wprzody wsparcia mojéj matki na stronie, zaproponowałem ze śmiechem, przekonać się samym.

„Wróżka z tąd niedaleko“, mówiłem, „jedźmy tam jutro wszyscy jak jesteśmy, będziemy mieli zabawkę!“

Wszyscy prawie przystali; sam mój przyjaciel filozof, cieszył się tą psychologiczną exkursyą, kiedy z przeciwnéj strony Panie podszeptami Panny Teresy natchnięte, lękliwie na to kuszenie wróżbickiego ducha powstały, i mniemając, jak bywa, że przez bronienie swoje tego ducha i praw do władania jego własną bronią nabyły, mnie osobliwie, jako autorowi tego bluźnierskiego zamachu, najgorsze skutki wróżyły. Nie mogłem się nawet śmiać z tego, bo zgryzło mię, żem tém płochem wezwaniem pomnożył jeszcze niespokój méj kochanki, która litośném swojém spojrzeniem zdawała mi się prosić: Nie narażaj się Tadziu!

Bądź co bądź, jednak myślałem sobie niebacznie, tém się lepiéj wyléczy, i jużem ułożył wszystko do jutrzejszéj wyprawy. Sami nawet starszy, nastrojeni od dobréj matki, przyczyniali się do téj młodzieńczéj swywoli. Jam umyślnie unikał spotkać się dzisiaj z Teresią i tak czekaliśmy jutra.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomość z Prowincyi.

(Nadesłano.)

Lubo wiosna tegoroczna pomyślne dla rolnika zapowiadała żniwo, przecież z powodu nadzwyczajnych upałów i niepamiętanéj suszy przez większą część Lipca i cały prawie Sierpień, wypadek okazał się całkiem inny, a rolnik doznał przezto zarazem niedogodności i szkody. Gdyż co dawniéj żniwa przewlokły się aż ku końcowi Września, teraz zaś wszystko razem się dojrzało albo raczéj uschło, wszystko razem trzeba też było sprzątać, tak iż całkowite żniwa przed końcem Sierpnia się zakończą. Żyta i pszenicy sprzęt był bardzo obfity i lubo pierwsze dojrzało się jeszcze przed suszą, lecz potem za gwałtownie uschło ztąd też plon niezewszystkiem rolnika zadowalnia, a słoma jest tak krucha, iż aby użyć do wiązania innego zboża, maczać ją trzeba. Daleko szkodliwiéj na jarzynie ukazał się wpływ tegorocznego powietrza, gdyż wytrzymać musiała wszystkie upały nie będąc prawie ani razu przez długi czas deszczem skropiona. Ziarna jéj nie rozwinięte do dojrzałości zaschły; spiekły się, dla tego też są chude i lekkie. W niektórych zaś miejscach całkowicie jarzyna się spaliła, a więc i co do słomy niekorzystne wydała żniwo. Najwięcéj jednak ucierpiały kartofle, gdyż nawet po dolnych i wilgotnych miejscach, ledwo dochodzą wielkości włoskiego orzecha i zdaje się iż już wszelka dla nich nadzieja zniknęła. Niedogodność jaka ztąd wyniknie dla gorzelni, niemoże iść w porównanie z nędzą ubogiego ludu, dla którego kartofla była najgłówniejszym po-

żywieniem. Z tego też powodu jarmarki po miasteczkach przepełnione bywają już teraz rogatem i nierogatem bydłem, które właściciele w bardzo niskich zbywają cenach. Potrawy siana wzbudzają także obawę; dla czego też siano bardzo zdrożało. Nierównie obfitym zdawał się być rok bieżący co do owocu, osobliwie pestkowego jako śliwek i innych tego rodzaju. W niektórych miejscach jednakże śliwki jakby warem oblane, całkowicie poopadały, gdzieindziéj lubo połowa tylko na drzewie pozostała, lecz i tak jeszcze rokuje zbiór zadowalniający. Uprawa roli osobliwie przy gliniastych i mocnych gruntach, doznaje także trudności, a wody po młynach tak dalece wyschły, iż udający się ze zbożem do młyna, zabiera zwykle żywność dla siebie i koni na dni kilka, jedzie potem od wsi do wsi, od młyna do młyna i czasem na mil kilka od domu się oddala.

Grunt w Poznaniu na rynku pod Nro. 59. położony, sukcessorom Teodora Żupańskiego należący się, z wszelkiemi na nimże znajdującemi się budynkami i innemi przynależytościami, końcem podziału drogą publicznéj licytacyi przedany być ma. Do téjże wyznaczony jest termin na

dzień 15. Września 1842.

zrana godzinę 10tą przed Notaryuszem Radzcą Sprawiedliwości Hoyer tu w Poznaniu w biórze jego, gdzie także warunki przejrzane być mogą. Każdy licytant wprzód złożyć winien kaucyą 1000 Talarów w gotowiźnie lub w papiérach wartość gotowizny mających.

Przedaż Oberzy!

Oberzę w Gnieźnie: — »Hotel Warszawski« dawniéj do Głembockiego należącą, składającą się z narożnéj kamienicy w Rynku z tylną budową o dwóch piętrach w najdogodniejszém położeniu i wygodnemi sklepami, stajniami, oraz 14 mórg roli, która to Oberza od dawnego czasu dobrém imieniem i znacznemi dochodami się odznaczała, ma wolą teraźniejszy posiedziciel z wolnéj ręki sprzedać. Warunki przedaży będzie łaskaw Pan Remus kupiec w Poznaniu i P. Kempf Aktuaryusz Ziemsko-miejskiego Sądu w Gnieźnie, na każde żądanie mającym chęć kupna przedłożyć. Termin do przyjęcia offertów jest do Ś. Michała r. b. otwarty.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 29. Sierpnia 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	4	—	—
Obl. dł. skarb. na $3\frac{1}{2}$ od sta prowizyi odstęplowane . . .	*)	$104\frac{1}{6}$	$103\frac{2}{3}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$85\frac{3}{4}$	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
dito na $3\frac{1}{2}$ od sta odstępl. .	*)	$102\frac{3}{8}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{3}{4}$	$106\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{3}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{5}{8}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	127	—
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	$116\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$104\frac{3}{4}$	$103\frac{3}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$79\frac{1}{4}$	$78\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	99	—
Kolei nadreńskiéj	5	$90\frac{5}{8}$	$89\frac{5}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	$98\frac{3}{4}$	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{1}{6}$	$9\frac{2}{3}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon $\frac{1}{4}$ procentu.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 29. Sierpnia 1842. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	19	6	1	20	—
Zyta . dt.	1	5	—	1	6	—
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	23	—
Owsa . dt.	—	19	4	—	20	—
Tatarki dt.	—	25	—	—	26	—
Grochu . dt.	1	7	6	1	10	—
Ziemiaków dt.	—	15	6	—	16	6
Siana cetnar	1	1	—	1	2	—
Słomy kopa	8	—	—	8	2	6
Masła garniec	1	27	6	1	28	—